

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnikiem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Od Redakcji.

Wskrzeszając „Przegląd Wileński”, jako pismo codzienne, pragnęliśmy dać ogółowi naszemu organ demokratyczny, niezależny, przeciwstawiający się publicystyce, eksploatującej duchowy letarg społeczeństwa. Chcieliśmy budzić krytycyzm i samodzielny sąd o wydarzeniach, które — jednostronnie oświetlane przez prasę ugodową — stają się źródłem złudzenia, jakoby gnuśna, tchórzliwa bierność — czyn mogła zastąpić.

Gdy ze wszech stron dokładane są dziś starania, by usypiać czujność naszą i aby społeczeństwo przez pewne tylko szkielec na sprawy dlań ważne patrzyło — próbowaliśmy w miarę sił i możliwości, ukazywać czytelnikowi i odwrotną stronę medalu, odsłaniać prawdziwe oblicze rzekomych przyjaciół i protektorów, a przede wszystkim własnych naszych przywódców, co, wiodąc tłum drogą najmniejszego oporu, wmawiają mu, że jest to jedyna droga dojrzałości politycznej.

I tłum ten, którego ospałości twierdzenie to dogadza, coraz mniej orientuje się w jego fałszu; nie spostrzega, że gdyby bierne godzenie się z losem stanowiło, istotę politycznej mądrości — nie byłoby wprawdzie obecnej strasznej wojny, ale też i tryumfów, do których ona wiedzie.

Niestety, warunki, w których podjęliśmy pracę, tak są obecnie trudne, tyle przeszkód nieprzewidywanych na swej drodze spotykamy, że daremnymi stają się wysiłki, byśmy mogli należycie spełnić swe zadanie.

Mimo zapału Redakcji, mimo jasno wytkniętego kierunku, w którym iść pragnęła, nie mogła ona — skutkiem okoliczności, od niej niezależnych — stanowiska „Przeglądu” należycie wyodrębnić.

Obok szkopułów natury ideowej, wystąpiły też inne. Specjalnie dla „Przeglądu” utrudniony kolportaż, niedochodzenie pisma, wbrew najsumienniejszym staraniom Administracji — wszystko to

wpływ jego do minimum sprowadzało, mimo coraz widoczniej budzącego się zainteresowania i wzrastających dla pisma sympatji czytelników.

Dodajmy do tego okres wyjątkowo dla prasy ciężki, skutkiem ustania ruchu ogłoszeniowego, a — zdaje się — zupełnie wytłumaczone będzie przerwanie na czas pewien wydawnictwa. Wznowimy je niewątpliwie, skoro tylko warunki o tyle bodaj się zmieniają, że umożliwią pracę pod śmiało, wyraźnie postawionem hasłem i zgodną z jasno wytkniętym programem — bez wszelkich kompromisów na rzecz „okoliczności, od Redakcji niezależnych”.

* * *

Przerywając w dniu dzisiejszym na czas pewien wydawnictwo, zwracamy się do prenumeratorów naszych z prośbą o zgłaszanie się do Administracji (Wilno, Zawalna 3) do d. 15 (28) kwietnia po odbiór przedpłaty lub też o wskazanie nam do tego terminu, na jaki cel pieniędże swe przeznaczają. Kwoty nieodebrane do wspomnianego terminu obrócone będą na pokrycie kosztów wydawnictwa.

Poznańska opozycja.

W prasie naszej sporo hałasu wywołało „mocne” przemówienie w Sejmie pruskim posła Trąmpczyńskiego.

A oto dosłowny tekst owej reklamowanej mowy.

— „Od przeszło trzydziestu lat — mówił poseł — rząd i partja większości uważają ludność polską za nieprzyjaciela wewnętrznego i usiłują przeszkodzić wolnemu rozwojowi narodowości polskiej.

„Przeszło 1.200 milionów marek, które i my częściowo pokryć musimy, dotąd już wydano ze środków państwowych na wyparcie naszej narodowości. Zwalczając te usiłowania było naszym prawem i naszym obowiązkiem.

„Ale choć jak dawniej i teraz jesteśmy zdecydowani bronić naszej narodowości aż do ostatniego tchu, mimo to nigdy nie zeszliliśmy z drogi prawa i zawsze w całej pełni wypełnialiśmy obowiązek nasz, jako obywatele państwa.

„W obecnej wojnie światowej i w parlamencie bez zastrzeżeń, głosowali-

śmy za wszystkim, co zdaniem rządu było potrzebnem dla spraw wojskowych. Na pobożewiskach tej wojny, według list strat, przelało się więcej krwi polskiej dla państwa, niż w stosunku do liczby ludności można się było spodziewać.

„Wobec tych faktów musimy zaznaczyć, że nowoczesny ustrój państwowy zbudowany jest na szeregu wzajemnych, moralnych zobowiązań pomiędzy państwem a obywatelami. Jeśliśmy od lat wielu daremnie tu z tego miejsca żądali politycznego równouprawnienia i równego traktowania naszej narodowości, to spodziewamy się przynajmniej teraz, że względ na dobro państwa skłoni rząd do natychmiastowego i ostatecznego zaprzestania tej wojny wewnętrznej. Przypuszczaliśmy, że rząd wkrótce przynajmniej przyzna zniesienie najjaskrawszych ustaw wyjątkowych, a więc ustawy wywłaszczeniowej i ustawy osadniczej, jako też, że przyzna zaprowadzenie nauki w szkole ludowej w języku polskim.

„Nic podobnego jednak nie nastąpiło. Rząd ograniczył się do zapewnienia w wyrażeniach ogólnikowych, że może później nastąpi zmiana stosunków, podczas, gdy my jesteśmy zdania, że dziesiątki lat trwająca niesprawiedliwość, popełniana na ludności polskiej nie da się załatwić tylko słowami.

Rząd nie wzdrygnął się nawet przed wstawieniem do tegorocznego budżetu wszystkich tych pozycji, które przeznaczone są na zwalczanie narodowości polskiej.

„Uważamy sobie — kończył mówca polski — za obowiązek zaprotestować przed krajem przeciwko takiemu traktowaniu ludności, którą tu zastępujemy, każde bowiem dalsze utrzymanie wyjątkowego traktowania ludności polskiej uważamy za niedające się pogodzić z pojęciem prawdziwego pokoju domowego”.

W odpowiedzi na ten „silny” protest rozmaici gorący i letni konserwatyści pruscy jęli zapewniać, że... teraz nie czas, ale w nagrodę za lojalność poznańców — sprawa polska rozpatrzona będzie... po wojnie.

Prasa polska.

Nowy miesięcznik „Rozwaga”, organ żydów-polaków, redagowany przez d-ra Henryka Nusbauma, pisząc o konferencji liberałów pietrogradzkich na temat:

„Rosja, stosunki polsko-rosyjskie i polsko-żydowskie“, kwestjonuje przede wszystkim równorzędność powyższych spraw. Następnie zaś dodaje: „Piszący te słowa chętnie pojechałby do Piotrogradu, by na rzeczonym wieczorze dyskusyjnym wykazać bezsensowność jego programu, ale niestety, jako izraelita, do Piotrogradu jechać nie może. Panowie demokraci i wolnodumcy! uczyńcie, abym mógł do was jeździć, a potem... zajmijcie się *waszemi* sprawami w duchu waszych ideałów“.

Prasa rosyjska.

Z powodu wzięcia Przemyśla.

Prasa rosyjska powitała entuzjazmem wiadomość o wzięciu Przemyśla.

Riecz pisze:

„Przemyśl zdobyty! Wieść ta lotem błyskawicy rozniosła się wczoraj po mieście, wywołując radość powszechną, która, mimo zamieci śnieżnej, wyraziła się w manifestacjach ulicznych. Instykt podpowiedział masom, jakie znaczenie posiada wzięcie tej fortecy, powiedział wcześniej, nim zdołali to uzasadnić i wytłumaczyć referenci wojenni i strategicy. Tak samo instyktownem, jak nasza radość, będzie uczucie zniechęcenia w sercach wrogów naszych i na tem polega bezpośrednio, moralne znaczenie Przemyśla“.

„Birż. Wied.“ twierdzą, że:

„Pod względem politycznym wydarzeniem, równem wzięciu Przemyśla, mógłby być tylko upadek Konstantynopola. W czasie ostatnich tygodni widzieliśmy z dnia na dzień, jak w zależności od stanu rzeczy w Dardanelach państwa neutralne określały stosunek swój do stron walczących, z wrażliwością najdokładniejszych barometrów reagując na najdrobniejsze wahania o rozwoju tych operacji. Tłomaczyło się to nietyłe światłem znaczeniem ciśnin, ile właśnie symptomatycznym znaczeniem powodzenia sprzymierzeńców na jakimś terenie. Z uczuciem nerwowego napięcia patrzano ze strony, wyczekując takiego epizodu, który naocznie dowiodłby, iż siła oporu ligi niemiecko-tureckiej osłabła.“

Losy zrzędziły, iż pierwsze znamienne powodzenie osiągnięto na brzegu Sanu wcześniej, niż na Bosforze; że sprawcą jego były nie siły morskie sprzymierzeńców, lecz żelazny pierścień wojska rosyjskiego. Istoty rzeczy to nie zmienia: pierwsza oznaka stanowczej przewagi naszej nad wrogiem istnieje, i obecnie dla wszystkich staje się zrozumiałą, na którą stronę przechyla się ostatecznie szala zwycięstwa w walce dwu tytanów.

W „Now. Wremia“ Mieńszykw porusza sprawę przyszłej mapy Europy, mówi o konieczności zwrócenia Polsce Wisły wraz z Gdańskiem i dowodzi korzyści dla Rosji odgródzenia się od Zachodu szeregiem niezależnych państw — buforów.

„Wielkim mocarstwom — pisze on — zależy na tem, by wzdłuż granic ich znajdowały się słabe państwa, nie zagrażające napadem. Dlatego też zarówno dla Rosji, jak i dla jej sąsiadów, byłby korzystnym niezależny byt drobnych narodów środkowo-europejskich. O ile Rosja będzie oddzielona od Zachodu podwójnym szeregiem buforów (Polska — Czechy, Rumunia — Węgry, Bułgaria — Serbia), będzie to najlepszą gwarancją bezpieczeństwa zarówno dla samej Rosji, jak i dla Zachodu“.

Ruina Belgji, będącej również państwem — buforem, niczego nie dowodzi.

„Przykład Polski świadczy, że nie wystarcza być częścią składową wielkie-

go mocarstwa, by zabezpieczonym być od wstrząszeń, jakich doznaje bufor“.

A dalej pisze:

„Gdyby Polska należała do Niemiec, stałaby również na drodze najścia ze wschodu, jak teraz jest na drodze nawały z zachodu. Gdyby wreszcie Polska weszła do składu federacji środkowo-europejskiej — nie uchroniłoby to jej również, ponieważ, w razie wojny, federacja musiałaby opowiedzieć się po stronie Niemiec, lub przeciw nim: w obu wypadkach Polska byłaby brukiem dla traktujących ją pułków“.

Wiadomości ogólne.

Uniformy listonoszów.

Zarząd główny poczt i telegrafów opracował projekt zmiany uniformów listonoszów. Latem nosić oni mają ubranie z płótna żaglowego obronnego koloru. Buty z cholewami będą zastąpione przez obuwie lekkie i wygodniejsze.

NAGROBEK.

Śnieżne wichry, jak płaczki pogrzebne.

W tańcu chłodnym zawodzą i płaczą;

A na kurhan łyzy białe, łyzy srebrne

Lecą z skargą na dolę tutajczą.

Lecą drzące z podniebnych przestrzeni,

By tę krew, co na darni ostłonić,

Pędzi wiatr śród grobowych kamieni,

By ten ból w świat szeroki rozdzwonić.

Wierzba nuci pacierze omentarne,

Sosna w chmury skargami wystrzeli,

Pędzą wichry jękami ciężarne

Śród skłębionej ognistej toplieli.

W mgłach opitych krwią ludzką i żalem

Leci dusza pod strzechę ojeową.

Krwí zapiekłej zaświeci koralem

I nad siwą pochyli się głową.

Na matczynym usiadł ramieniu,

W wyplakane zanurzy się oczy.

A w śmiertelnej udręce i drzeniu

Bólem swoim jej serce otoczy.

I do ucha jej szepnie ze trwogą:

— Jakim skarbem ci za mnie zapłaca?!.

Kto mię zabił?!. A jam zabił kogo?!.

Matko!.. tylu nas, tylu... i za co?!. —

Wierzba nuci pacierze omentarne,

Wiatr jęklivy po zgliszczach się ściele,

Na poryte zagony, na czarne

Lecą wrony na krucze wesele.

W dymie gęstym przez łąki i pola

Idzie dusza i staje, i płacze... —

Chodzi władna królowa-niedola,

W twarz zagłada i we drzwi kotacze...

Na rozstajach trzy krzyże pochyle,

Chłopską dłonią rzeźbiona tam męka —

Idzie dusza na świeżą mogilę

I w niemocy pod krzyże uklęka..

Czy to kłatwa, czy skarga, czy modła

Z nad mogiły piorunem wżwyz leci!.

Męki Bożej zatrzesły się godła!.

Jęknął pierwszy krzyż, drugi i trzeci!.

Ponad krzyże wynosi się dusza,

A z nią druhy skrwawione, lecz silne;

W chmury głos brzmi, co groby porusza —

— Nas nie zmożą kamienie mogilne!.. —

Rozkrojone drży serce pod głazem,

A nad głazem harcują zamiecie,

By ten ból, co do trumny szedł razem,

W płodny zasiew rozrzucić po świecie.

W. O.

Wieści z Częstochowy.

Osoba, której udało się zbiedz z Częstochowy do Warszawy, potwierdza, że w powiatach: częstochowskim, piotrkowskim, łaskim i radomskowskim — urzędują obecnie władze austriackie. Akt ustąpienia przez prusaków władzy swym sprzymierzeńcom miał widocznie na celu — oddziaływanie na umysły ludności. Kierował tym b. namiestnik Galicji, p. Bobrzyński, na jego żądanie w klasztorze jasnogórskim odbyło się w dn. 1 (14) marca nabożeństwo, po którym p. Bobrzyński wystąpił z mową do zebranych w sali rycerskiej, z jego polecenia, przedstawiciele ludności.

Zebrani wysłuchali mowy p. Bobrzyńskiego w milczeniu, poczem rozeszli się.

Następnie p. B. udał się samojazdem do Piotrkowa, gdzie również przemawiał, ale tym razem do burmistrzów, wójtów i sołtysów, zwołanych tutaj ze wszystkich wymienionych wyżej powiatów.

W obecnej chwili przebywa w tych miejscowościach podobno około 200 urzędników austriackich, ewakuowanych w swoim czasie z Galicji Wschodniej.

Mały feljeton.

Swojska wyprawa do bieguna.

Tak naszą uwagę wojna obecnie pochłania, że bez wrażenia minęło epokowe przedsięwzięcie grona śmiałych polaków. W innych czasach głośno by o nich było w prasie europejskiej, a może i japońskiej; pisma ilustrowane podawałyby fotografie bohaterów, reporterzy urzędzaliby wywiady... a tak — nic. Cisza.

Naprawimy choć w części tę niesprawiedliwość.

Otóż wiedziecie, szanowni czytelnicy, że kilka miesięcy temu spotkało się gdzieś w północnej Szwecji grono rodaków naszych. Podczas kolacji w miejscowym „Palais-Cristal“ podniesiono myśl uczynienia czegoś dla ojczyzny.

Z początku nie wiedziano czego. Ale wkrótce zgodzili się wszyscy, że trzeba zwrócić na siebie uwagę świata.

Czem?

Ot, choćby wyprawą naukową do bieguna.

Świetna myśl! Zapalili się w oka mgnieniu i eo kto miał przy sobie ofiarował na cel tak wzniosły.

W dwa dni potem odkupili statek parowy od jakiejś kompanji tramwajów rzecznych, zaopatrzyli go w wodę, suchary i konserwy mięsne na lat 15, sprawili sobie garnitury a la Nansen, odфотографowali się i wybrali z grona swego dowódcę wyprawy — starego „wilka morskiego“, króry dwa razy był w Ameryce i raz przejechał z Fiume do Wenecji.

Jeszcze dzień — i ruszyli w drogę.

Jadą, jadą; ujechali coś pół wiorsty — stanęli.

— Hej tam, kapitanie! Czemu nie jedziemy?

— Ba!.. kiedy opału zbrakło.

— Już?

— Było wszystkiego 12 wiązek drzewa.

— Tyleśmy wzięli, na ile pieniędzy starczyło.

Posmutnieli.

Siedzą, myślą...

— Trzeba było — odezwał się wreszcie jeden z uczestników — od razu mocno rozpędzić... mianowicie... toby już samym pędem...

— Właśnie — dodał drugi.

— Przypominam — zauważył trzeci — że radziłem zaopatrzyć się w żagiel. Gdybyśmy wzięli, jak słusznie twierdzi mój szanowny przedmówca, należyty rozpęd, a mając żagiel, nadstawili się pod odpowiedni wiatr...

— Nawet bez wiatru — przerwał drobny, potargany zapalenić. — Można przecież wleźć na drabinę i dmuchać.

— Trudno, moi panowie — zakonkludował ktoś inny. — Co się stało, to się nie odstanie. Tu nie gadania trzeba, ale czynu.

To rzekisz, wydobył z kieszeni pudełko zapalek i rzucił do wystygniętego pieca,

Ten piękny gest sprawił wrażenie.

Co kto miał zdatnego na opał, składał na ołtarzu dobra publicznego, czyli—mówiąc prozajecznie—wrzucał do komina.

Wkrótce zapchano go szczelnie pudełkami od cygar, papierem, kołnierzykami, a jeden z podróżników, w zapale, zdarł z szyi fular jedwabny i też eisnął.

— No, jazda!

— Przypominam żagiel.

— Płótna niema.

— Sa chustki do nosa.

— Racja.

W dwie godziny żagiel był uszyty i rozwieszony.

— Sygnał, kapitanie!

— Zaraz, zaraz!—Mały zapaleniec przystawił do masztu drabinę.

— Panowie, za mną!

Szybko wdrapał się i zaczął dmuchać w żagiel, aż mu oczy na wierzch wylazły.

Dano parę, statek zakotłował się i—jak stał, tak stał dalej.

Ponieważ nie było szalup, więc uczestnicy wyprawy, pozostawiając na statku swe nansenowskie kostjomy, wplaw na brzeg wrócili w adamiowych strojach.

Ale na drugi raz podróż się uda, bo polak, wiadomo, mądrzeje po szkodziu.

KRONIKA.

Miejscowa.

— **Repertuar „Lutni“.** (Komunikat). Dziś z po wodu zawieszenia widowisk przedstawienia w „Lutni“ nie będzie.

Repertuar opracowany na kwiecień zapowiada w dniu 4 (17) kwietnia wieczór muzyczno-dramatyczny. W części dramatycznej wystawiona zostanie komedia M. Bałuckiego „Na łonie natury“.

W niedzielę 12 (25) kwietnia benefis reżysera sekcji lit.-dram. A. Kliszewskiego. W dniu tym ukaże się znakomita komedia Moljera „Chory z urojenia“.

Dnia 18 kwietnia (1 maja) wielki koncert z udziałem solistów warszawskich.

W niedzielę 26 kwietnia (9 maja)—zakończenie sezonu zimowego.

— **Z wil. komitetu związku miast.** (Wł.) Na posiedzeniu organizacyjnym komitetu związku miast na prezesa powołano p. Michała Węślińskiego, na wice-prezesa—p. Bańkowskiego, na sekretarza—p. Powożocki'ja. Opracowanie kosztorysu budowy szpitala poruczono dr. dr. Rymczy i Wygodzkiemu.

— **Ustąpienie kuratora okręgu naukowego.** W pismach rosyjskich ukazała się pogłoska o zamierzonym ustąpieniu ze stanowiska kuratora wil. okręgu naukowego, Aleksiejewa.

— **Zawieszenie widowisk.** (Ol.) Wszelkie zabawy i widowiska, w tej liczbie przedstawienia teatralne, kinematograficzne i in., zawieszono od dnia wczorajszego do poniedziałku d. 23 marca (5 kwietnia).

— **Taksa dorożkarska.** (Ol.) Poliemaister nakazał komisarzom uważać, by każdy z dorożkarzy posiadał na wskazanym miejscu umieszczoną takse, oraz kazał podać do wiadomości dorożkarzy, iż żądania z ich strony nadwyżki ponad takse—będą karane.

— **Obiecujący wyrostek.** (Ol.) W piątek wieczorem do sklepu z wodą sądową Binuńskiej (ul. Kalwaryjska № 4) wstąpił 16-letni Jan Pietkiewicz, który, ugasiwszy pragnienie, zapragnął zjadać zawartość kasy Binuńskiej, lecz niefortunnie, gdyż spragnionego cudzej własności P. schwytano na gorącym uczynku i odebrano zabrawane przezeń 61 rb.

— **Mile złego początku.** (Ol.) Niejaki Wasyl Kalinkowski wraz ze swymi kolegami d. 12 (25) marca przybył do łaźni Chwolesa (na Safjanikach), gdzie na skutek propozycji usługi łaźniowej a za zgodą pomienionych przyjaciół, przybyły trzy damy z... ćwierćświatka. Koniec „zabawy“ był smutny, gdyż wesoły Wasyl zauważył brak pugilaresu w 75 rb., który się natomiast znalazł w posiadaniu jednej z uczestniczek orgji—Zofji Jaglińskiej. W sprawę wejrzała policja.

— **Pożar.** (Ol.) Wczoraj o g. 7-j rano przy ul. Sierociej (Subocz № 6) w mieszkaniu Panwisza Kacewa wybuchł pożar. Ogień stłumili dwaj przybyli strażacy.

— **Kradzieże.** (Ol.) U zamieszkałego na Belmoncie w domu № 1 Mikołaja Iwanowa, wczoraj w nocy skradziono ubranie i gotówkę.

Dnia 13 (26) marca nieznanymi złoczyńcami okradli zamieszkałego przy ul. Subocz (Sieroca) № 75 Franciszka Pogowskiego. Strata wynosi około 150 rb.

Prowincjonalna.

□ **Lida.** (S.) Ostatnimi dniami w Lidzie wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom Z. Pupki. Straty przenoszą 7.000 rb.

□ **Grodno.** Przy Zarządzie miejskim utworzona została komisja, mająca na celu zbadanie stanu miasta pod względem sanitarnym oraz przeprowadzenie ścisłej kontroli nad wypełnianiem przez właścicieli domów odnośnych rozporządzeń. Do komisji weszło dwadzieścia osiem osób, przeważnie nie posiadających nieruchomości w mieście. Stosownie do liczby członków owej komisji, miasto zostało podzielone na 28 cyrkulów. Niektórzy członkowie już rozpoczęli działalność w swych cyrkulach.

— P. Alina Wróblewska otrzymała koncesję na wydawanie w Grodnie w języku polskim pisma tygodniowego pod nazwą „Ziemia Grodzieńska“. Ze względu na warunki, wywołane zawieruchą wojenną, wydawnictwo tygodnika cdożono do czasów nieco spokojniejszych. W.

Z Królestwa.

× **Do Radomia i Płońska.** Z Warszawy kursują obecnie specjalne karety do Radomia i Płońska. Za przejazd do pierwszego miasta płać po 5 rb. od osoby, do drugiego zaś po 4 rb.

× **Odszkodowania za zniszczone budowle.** Z Piotrogradu nadeszły ostateczne instrukcje w sprawie wypłaty odszkodowań za zniszczone budowle. Na razie pomoc udzielana będzie właścicielom budowli po wsiach, osadach i miastach. Co do budowli folwarcznych, fabryk i nieruchomości w miastach gub.—wydane będą postanowienia osobne. Rozmiar pomocy obliczony będzie w stosunku sumy ubezpieczenia rządowego. Otrzymujący pierwszą zaliczkę winien rozpocząć budowę w ciągu 6-ciu miesięcy.

× **Częściowa likwidacja moratorium.** C. K. O. przyjął projekt częściowego zniesienia moratorium w Warszawie. W maju powinny być optacone procenty zaległe oraz 10 proc. waluty weksli. To samo nastąpić ma w czerwcu. Co się tyczy pozostałych 80 proc., to decyzja w tym względzie nastąpi później.

Wkłady bankowe powinny być zwracane w stosunku 10 proc. miesięcznie od pozostałości z dnia 17 (30) lipca 1914 r., zamiast dotychczasowych 5 proc. Projekt ten przesłany będzie do zatwierdzenia władzom pietrogradzkim.

Z Galicji.

* **Wysiedlanie żydów z Galicji.** Urzędowy „Lwowski Wiestnik“ donosi: „Mimo rozporządzenia general-gubernatora Galicji o zakazie przejeżdżania przez żydów i wogóle prywatne osoby granicy Galicji i mimo, że rozporządzenie to ogłoszone zostało w swoim czasie w Rosji i znane jest każdemu, między rosyjskimi żydami jest wielu takich, którzy, w celach spekulacyjnych i innych, przybywają do Galicji z Rosji. W ostatnich czasach, na skutek rozporządzenia lwowskiego gradonaczalnika, A. A. Skatona miejscowa policja szczególnie energicznie zabrała się do wykonania rozporządzenia general-gubernatora i codziennie aresztuje żydów całymi tłumami. W ciągu jednego dnia we Lwowie aresztowano 21 żydów, przy czem większość z nich nie mogła nawet ściśle określić celu swego przyjazdu. Po odsiedzeniu przez żydów administracyjnej kary, wysyła się ich do Rosji etapem“.

* **Bandytyzm we Lwowie.** W tych dniach w jednym z mieszkań przy ul. Chmielowskiego we Lwowie bandyta zastrzelił rewirowego cyrkułu stryjskiego, Awerina, który zgłosił się w celu zbadania dokumentów. Na rynku we Lwowie w oczach licznej publiczności trzej opryszkowie wskoczyli na wóz włościanina i podcięli konie. Chłop próbował bronić swej własności, lecz dotkliwie został pobity. Bandytci umknęli z końmi i wozem. Publiczność przypatrywała się obojętnie całej scenie rabunku.

Na Rusi.

§ **Komendant Przemysła.** Wagonem I klasy przybył do Kijowa ze swym adjutantem wzięty do niewoli komendant Przemysła, Kusmanek.

Z Rosji.

— **Książę—falszerczem.** Dnia 9 (22) b. m. w Moskwie aresztowano księcia Sergjusza Lwowa. Aresztowanie nastąpiło z polecenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi na zasadzie oskarżenia księcia o wydanie fałszywego kwitu na 300.000 rb.

W O J N A.

Front wschodni.

LONDYN. (A.P.) Osoba, świeżo przybyła z Austrii, twierdzi, że odbywa się masowy przewóz wojsk bawarskich w Karpaty.

Wojna turecka.

Zatopione pancerniki.

„Russk. Inwalid“, omawiając straty floty angielsko-francuskiej, pisze, że jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż ogień fortów uszkodził tylko pancerniki, a zatopione pancerniki stały się ofiarą min, zobaczymy, że obrona artyleryjska cieśnin nie stanowiła wielkiej przeszkody dla okrętów floty sprzymierzonej i gdyby trzeba było mieć tylko do czynienia z fortami, kwestja zniszczenia fortów dardanelskich rozstrzygnięta byłaby prędko.

Z zatopionych okrętów pancernik francuski „Bouvet“ spuszczonej został na wodę w kwietniu 1896 r. Pojemność jego wynosiła 12,205 tonn i bieg 18,2 węzłów na godzinę. Uzbrojony był dwoma 12-calowemi i dwoma 10,8-calowemi działami, 8—5 i pół cal. i 8—4-calowemi działami. Załoga wynosiła 630 osób. Pancernik „Irresistible“ spuszczonej został na wodę w 1898 r., miał 15.000 tonn pojemności o biegu 18 węzłów. Uzbrojony był w 4—12-calowe i 12—6-cio-calowych dział. „Ocean“ spuszczonej został na wodę w 1898 roku, tonn pojemności — 13,150 i uzbrojenie takie same, jak na pancerniku „Irresistible“. Załoga na pierwszym wynosiła 780 osób, a na drugim 750 osób.

Wartość pancernika francuskiego wynosiła 12 milionów rubli, a angielskich po 10 milionów.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Deszcz, cisza. Odosobnione ataki Niemców francuzi odpięraj z łatwością.

W Belgji w okolicy Nieuport toczy się walka artylerji.

W Szampanji również.

W Lotaryngji na północ od Badonvilller francuzi umocnili się na pozycjach, zdobytych d. 9 (22) bm.

W Alzacji pod Reichackerkopf niemcy zaleli transzeje francuskie palącym płynem, lecz nic tem nie wskórali.

Sześciu lotników francuskich bombardowało hangary we Frascati i dworzec kolei w Metz. Lotnicy, choć byli ostrzeliwani przez artylerję, wrócili szczęśliwie.

Na morzu.

Zatrzymane statki.

LONDYN. (A.P.) Dwa okręty szwedzkie, podążające do Glasgowa z ryżem, zostały zatrzymane przez angielskie władze celne, podejrzewające, że ryż przeładowano ze statku niemieckiego dla portów szwedzkich.

Akcja łodzi podwodnych.

DOUVRE. (A.P.) Okręt holenderski „Meadea“, podążający z Solunia do Londynu został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną na południe od Beachad. Załogę uratował statek angielski.

WILEŃSKIE biuro pośrednictwa lokali, mieszkalnych, handlowo-przemysłowych, letnisk.
CENTRALNE wynajmu pokoi, fabrycznych i

Otwarte od godz. 9—2 p.p. i od 4—8 wieczor. Porozumiewać się można osobiście, listownie i telefonicznie 19—03. Zawalna 24 (po drodze tramwaj).

LONDYN. (A.P.) Statek „Delmira“ został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu Boulogne.

Załodze dano 10 min. czasu na opuszczenie statku. Wylądowała ona na wyspie Wight.

W państwach neutralnych.

Ruch włoski.

ZURYCH. (A.P.) Zauważać się daje masowy wyjazd Włochów do ojczyzny.

RZYM. (A.P.) Dobrowolne i przymusowe opuszczanie Włoch przez cudzoziemców trwa w dalszym ciągu.

RZYM. (A.P.) Wybrano do senatu redaktora „Corriere della Sera“, który od początku wojny był za interwencją Włoch.

Adrianopol.

SOFJA. (A.P.) Z powodu rocznicy zdobycia Adrianopola w soborze odbyło się nabożeństwo i manifestacje uliczne.

Odgłosy wojny.

Środki przeciwgorączkowe w Niemczech.

SZTOKHOLM. (A.P.) W Niemczech zabroniono piec ciasta wielkanocne. Pisma berlińskie radzą, by w tym roku nie przystrajać okien i balkonów kwiatami, lecz sadzić w skrzynkach tykwę, ogórki i sałatę.

Echa kapitulacji Przemysła.

Sprawozdawca wojenny „Birż. Wied.“ streszcza znaczenie Przemysła w takim zdaniu, które słyszał w Galicji:

„Kto posiada Przemysł, ten posiada całą Galicję—i dopóki Przemysł nie jest wzięty, Rosjanie posiadają Galicję tylko czasowo“.

P. Szumskij nazywa ten pogląd galicyjski naiwnym.

„Ale—pisze dalej—i wyższe dowództwo austriackie, jeżeli nie podzielało tych poglądów, to jednak liczyło się z nimi. Widzieliśmy, że w ostatnich czasach cała strategia austriacka redukowała się do udzielenia odsieczy Przemysłowi — i to był jedyny realny plan austriaków“.

P. Szumskij nie pochwała tego.

„Wielkie fortece, leżące poza kierunkami strategicznymi, są istotnym niebezpieczeństwem dla państwa i armii“ — cytuje p. Szumskij zdanie Jeminiego.

„Słuszność tego twierdzenia muszą uznać Austriacy, którzy stracili Przemysł. Była to jaknajbardziej pierwszorzędna twierdza z jaknajświetniejszymi fortami, z doskonałymi armatami, ze stalowymi kopułami, ze wszystkimi udoskonaleniami technicznymi. Ale Przemysł już od pięciu miesięcy strategicznie umarł. Od listopada Przemysł był dla strategii trupem“.

Najważniejsze znaczenie upadek Przemysła ma, według p. Szumskija, dlatego, że uwalnia wojska rosyjskie od oblegania go.

Ofiary.

Administracja „Przeglądu Wileńskiego“ z zebra-
nych ofiar wypłaciła sumy następujące:

Komitetowi obywat. w Suwałkach	Rb. 5.—
Na święcone dla tułaczów przez p. J. Falewicz-Niewodniczańskiego	10.—
Wil. Kuratorium Miejskie (kwit. № 405)	122.71
Tow. Pom. Polakom-ofiarom wojny przez p. P. Kończę	94.39
Dla jeńców-polaków przez tegoż	13.—
Dla Galicji pocztą na ręce prezydenta m. Lwowa Rutowskiego	100.50
Dla dzieci galicyjskich	25.—
Ze składek, złożonych do uznania Redakcji, wręczono ubogim rodzinom	107.50
	Rb. 478.10

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na zachód od średniego koryta Niemna, jak również na prawym brzegu Narwi i na lewym Wisły dn. 12 (25) marca nie zaszły zmiany istotne.

W Karpatach Rosjanie posunęli się nieco w kierunku Bardjowa. Austriacy w trakcie odwrotu podpalili wieś Zboro.

W kierunku Baligrodu Rosjanie zajęli ufortyfikowane wzgórze na wschód od Jaworca. Pod Russkiem, Dydiułem i Koziówką Rosjanie pomyślnie odparli ataki wielkich sił nieprzyjacielskich.

Wciągu doby wzięto do niewoli 2500 austriaków z 40 oficerami i 7 karabinami maszynowymi. W Galicji Wschodniej Rosjanie odrzucili batalion nieprzyjacielski, który przeprawił się przez Dniestr pod Żozawą i poniósł wielkie straty. (A.P.)

Z głównego zarządu sztabu generalnego.

Prasa niemiecka twierdzi, że załoga austriacka Przemysła nie przenosiła 25.000 ludzi; że prowiantu w fortecy starczyłoby na długo, ale żołnierze musieli dzielić się szczupłymi swymi racjami z wielką liczbą wziętych do niewoli Rosjan, pojmanych rzekomo w czasie wycieczki; dalej, że kapitulacja Przemysła niema żadnego znaczenia strategicznego; że Rosjanie zniszczyli w Galicji 300 miast i miasteczek, przyczem 250 z pośród nich zrównano z ziemią.

Wszystko to jest wierutnym i tendencyjnym wymysłem.

W Przemyslu poddała się Rosjanom armia, licząca około 125000 ludzi. Szczegółowy skład jej i nazwiska wziętych do niewoli wyższych naczelników będą ogłoszone niezwłocznie, skoro tylko prace tę ukończą odnośne sztaby.

Liczba uwolnionych z Przemysła jeńców rosyjskich, wśród których przeważają ranni, sięga wszystkiego 1350. Co się zaś tyczy znaczenia Przemysła w opinii austriackiej to najlepiej sędzić o niej można z niezliczonych ofiar, poniesionych dla dania odsieczy tej twierdzy,

a rozpoczętych w końcu lutego 1914 r. Ani jedno miasto, ni miasteczko nie zostało przez Rosjan zrujnowane, ni też zrównane z ziemią.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

KRAWIEC MĘSKI

W. NAGRODZKI

w Wilnie, ul. Wielka 25

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie, wykonanie eleganckie.

WARSZAWSKI

MAGAZYN

W. ZANIEWSKIEGO

Wilno, Ś-to Jańska 19.

Tel. № 17-68.

POLEC A:

garnitury gotowe

PALTA,

SPODNIE,

Kamizelki jedwabne

FUTRA,

BEKIESZE,

Marynarki na futrze

SPORTÓWKI,

SERDAKI,

materiały na obstalunek

A TAKŻE

PRZYJMUJE OBSTALUNKI

z powierzonych materiałów.

KRÓJ SOLIDNY.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

Wilno, ul. Świętojańska № 19. Telef. 14-84.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA
i INTROLIGATORSTWA WCHODZĄCE.

Podkowy

czystej roboty i dokładnych rozmiarów sprzedaje się od 1-go do 6-go numeru, przednie i tylne, letnie, z gryfami i podkowy obzowe, od 25 kop. do 40 kop. sztuka a również najrozmaitsze piętnasto-wiadrowe kotły-samowary wojskowe. Obstalunki wykonywa się szybko i dokładnie.

Wilno, ZAKŁAD MECHANICZNY ul. Sieroca № 6 i kantor WOJEWÓDZKIEGO
W. CICHOSZA i S-ki ul. Wielka № 76. Telef. № 232.